

JAN MAZUREK

Od kilku miesięcy niemałe trzęsienie wstrząsa parkietami giełd. Wykresy indeksów wyglądają jakby były kreślone pisakiem sejsmografu stojącego w epicentrum kataklizmu.

Trudno uzyskać od kogokolwiek konkretną odpowiedź na pytanie, kiedy znów ceny akcji czy jednostek funduszy inwestycyjnych osiągną wartości z połowy ubiegłego roku. Papierowe, a także zrealizowane straty idą już w wiele miliardów złotych. Coraz więcej inwestorów opuszcza zdrowy rozsądek.

Wielu z nich nie zdawało sobie sprawy, co oznacza pojęcie inwestowanie. Czy każdy doradca finansowy lub agent sprzedaży jednostek funduszu inwestycyjnego mówił zawsze swym klientom o ryzyku i specyfice inwestycji w fundusze agresywne? Wątpię. Jest przecież na prowizji. Inwestowanie w fundusze to nie spekulacja, służąca wykorzystaniu krótkotrwałych wzrostów waleurów finansowych. Utalentowani spekulanci już dawno sprzedali akcje i teraz czekają, aby je za bezcen odkupić. Historia się powtarza, lecz niewielu wyciąga z niej wnioski. A można było już się czegoś nauczyć. Mieliśmy już kilka lekcji.

Ostre przeceny akcji spowodowały, że wiele z nich osiąga poziomy wskaźników bliskie atrakcyjnych. W szczególności okazje do zarobków mogą dawać spółki funkcjonujące w sektorze energetycznym i surowcowym.

Zyskowne będą w szczególności zakupy akcji spółek zajmujących się produkcją biokomponentów dla przemysłu paliwowego. Bieżący rok będzie więc okazją do intratnych inwestycji w wybrane akcje.

Dochodowe szanse



Nie należy oczekiwać silnego odreagowania giełdy w pierwszym półroczu tego roku. Rynek, kiedy zostanie już wysprzedany, będzie potrzebować czasu na leczenie ran. Nie oznacza to, że nie będzie okazji do zyskownego zarobienia na akcjach. W pierwszej kolejności należy przyrzeć się wskaźnikom odzwierciedlającym cenę zysku przypadającą na akcję oraz wartość księgową. Im niższy, tym wyższa szansa na wzrost. Nie można jednak opierać się wyłącznie na tym i wskazane jest spojrzeć do sprawozdań finansowych spółki za ostatnie kilka kwartałów, a lutym zobaczymy ostatnie dokonania spółek w sprawozdaniach za czwarty kwartał. Analiza wskaźników technicznych, gdy na giełdzie jest panika, może nie dawać właściwych sygnałów.

Inwestowanie samodzielne będzie wymagać starannej selekcji. Nie jest to proste zadanie. Niejednokrotnie lepiej jest powierzyć pieniądze funduszom inwestycyjnym. Nie każdy rodzaj funduszu będzie w najbliższym czasie odpowiedni. Trudno przekonać będzie teraz ludzi do inwestycji w fundusze akcyjne, gdyż czeka nas jeszcze kilka miesięcy nerwówki na giełdzie. Optymalnie jest więc zainwestować

teraz w fundusze mieszane. Udział dłużnych papierów wartościowych zwiększa ich odporność na dynamiczne wahania cen akcji. Fundusze te nie wzrastają tak szybko w okresie hossy, jak akcyjne i wolniej tracą, kiedy na parkiecie królują niedźwiedzie.

Zarabiać mimo wszystko

Wielu ludzi zadaje sobie pytanie, na czym będzie można zarabiać w 2008 roku, kiedy giełda będzie w trendzie spadkowym. Moja odpowiedź brzmi: na wszystkim – jak zawsze. Utarło się przekonanie, że można osiągać zyski tylko wówczas, kiedy ceny idą w górę. Okazuje się, że już przed wiekami zarabiano również na spadkach cen towarów. Istotą zarabiania jest, aby różnica między ceną transakcji sprzedaży i kupna była dodatnia. Nie ma w tym nic odkrywczego. Lecz warto o tym zawsze pamiętać. Intuicyjnie czujemy, że transakcję sprzedaży winna poprzedzać transakcja kupna – aby „coś” sprzedać, należy to „coś” posiadać. Okazuje się, że nie jest to zawsze konieczne. Przykładem jest krótka sprzedaż papierów wartościowych, np. akcji, gdzie inwestor przewidujący dekonjunkturę na giełdzie pożycza akcje i je sprzedaje, zanim

kursy jeszcze nie spadły. Jeżeli jego przewidywania potwierdzą się, będzie miał okazję odkupić je taniej. Różnica pomiędzy ceną sprzedaży i ceną kupna okazała się w tym przypadku dodatnia i stanowi zysk dla inwestora. To dobra strategia na wypadek bessy. Przykład ten pokazuje, że bessa to taka sama okazja do zarabiania jak hossy. Na naszym rynku istnieje możliwość zawierania transakcji krótkiej sprzedaży, co daje szansę zarabiania w bieżącym roku nawet w okresie pogłębiającej się dekonstrukcji na GPW. Niewielu inwestorów w naszym kraju ma świadomość takiej możliwości.

Bez względu na to, kiedy nastąpi obniżenie na giełdzie, ten rok będzie obfitować w okazje na dokonanie intratnych zakupów, niczym na wyprzedaży w centrum handlowym, gdzie w większości butików widzimy od początku stycznia napisy o treści „Sale” lub „Wyprzedaż”, a za nimi liczbę 20, 50, 70 proc. itp. Należy być optymistą i wierzyć, że wyprzedaż na giełdzie ma swój kres, jak w centrach handlowych.

Czekają nas więc okazje dla dokonania zakupów akcji, a także jednostek funduszy inwestycyjnych. Trzeba jednak zakładać dłuższy horyzont inwestycyjny.

Aby jednak podjąć decyzję o zakupie akcji, należy poświęcić wiele czasu na analizy wielu sprawozdań, wykresów oraz wybrać prawdę z wszechogarniającego szumu informacyjnego. Warto przy tym wyciągnąć wnioski z błędów, jakie popełniło tysiące ludzi w ostatnich miesiącach. Kupowanie w euforii, a następnie paniczna wyprzedaż to największe błędy, jakie można popełnić, inwestując na rynku kapitałowym.

W bieżącym roku bezpieczniej będzie inwestować w fundusze zawierające w portfolio zarówno akcje, jak i obligacje. Rynek znajduje się w stadium dużej nerwowości. Stąd pewien udział dłużnych papierów wartościowych może złagodzić dynamiczne wstrząsy. Interesujące produkty oferują fundusze stosujące alternatywne formy inwestowania.

Aktywa dobierane do ich portfela pochodzą z różnych rynków. Na przykład Inwestor FIZ zarobił w ubiegłym roku 33,25 proc. Jak wynika z ostatniego komunikatu, nie stracił również w pierwszej połowie 2008 r. Rąbka tajemnicy uchylił Grzegorz Mielcarek, doradca inwestycyjny zarządzający funduszami Investors.

– Zarządzający na przełomie roku zabezpieczyli aktywa funduszu oraz postawili na spadki indeksów giełdowych. Podstawą było założenie, że słabe dane makro i prawdopodobna recesja w USA będą zmniejszać apetyt na ryzyko i spowodują wycofywanie pieniędzy z akcji na całym świecie. Tak więc za pomocą sprzedanych kontraktów terminowych na czołowe indeksy światowe i WIG20 aktywa funduszu zwiększały się podczas dużej wyprzedaży na rynkach.

Ropa, metale i chleb

Rok 2008 będzie należeć do surowców energetycznych, metali oraz produktów rolnych.

W bieżącym roku bezpieczniej będzie inwestować w fundusze zawierające w portfolio zarówno akcje, jak i obligacje.

Spekulacja na złocie czy srebrze oraz osłabienie zielonej waluty wywindowały ceny tych kruszców do rekordowych poziomów i rynek nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Przekroczenie ceny złota 1000 dolarów za uncję i 20 dolarów za uncję srebra to tylko kwestia czasu. Do maja, w którym to miesiącu padały rekordy, pozostało niewiele czasu. Jeżeli jednak nie będzie hossy na szlachetnych kruszczach w pierwszym półroczu, wówczas czeka nas czwarty kwartał z hinduskim świętem Diwali oraz szaleństwem prezentów świątecznych. Dzisiaj aktywne inwestowanie na rynku złota nie polega na nabywaniu, jak niegdyś, sztab, monet czy biżuterii, lecz na kupowaniu lub sprzedaży wirtualnego kruszcu poprzez internetowe platformy transakcyjne. Wpłacając zaledwie ułamek wartości kupowanego złota, można osiągać wysokie stopy zwrotu w krótkim czasie. Rynek ten daje możliwość zarabiania również na spadkach cen. Wystarczy zająć najpierw krótką pozycję w kontrakcie terminowym. Są to jednak operacje ryzykowne odpowiednie dla profesjonalistów. Stąd na wzrostach cen

HEUTHES®
BANKING SYSTEMS

INFOSTRADA BANKOWA®

FUNKCJONALNOŚĆ
NIEZAWODNOŚĆ
DOŚWIADCZENIE
POTENCJAŁ

WWW.HEUTHES.PL

złota bezpieczniej zarabiać, nabywając udziały w funduszach inwestujących w złoto, tzw. ETF's notowanych na dużych światowych giełdach. Nie trzeba dziś fatygować się podróżą za ocean, lecz wystarczy z domowego zacisza poprzez platformę transakcyjną kupić lub sprzedać akcje funduszu zabezpieczone czystym złotem lub srebrem. To bezpieczniejszy sposób inwestowania niż w przypadku wyżej wspomnianych transakcji wysoko lewarowanych.

Przewiduję, że rynek metali nieszlachetnych będzie również dawać okazje do pomnażania pieniędzy. Ogromny popyt na miedź, szczególnie z Chin i Stanów Zjednoczonych, ciągle konflikty między pracownikami kopalń miedzi w Ameryce Południowej i ich pracodawcami powodowały dynamiczne zmiany cen czerwonego metalu. Handel miedzią można prowadzić, nabywając lub sprzedając kontrakty terminowe. Wytrawni inwestorzy skorzystają też

W razie przewidywań spadku cen ropy kontrakt taki należy sprzedać. Wahania cen ropy mogą być w tym roku duże, stąd okazji do zarabiania będzie wiele.

Rynek walutowy daje szansę zarabiania, lecz jest on odpowiedni tylko dla profesjonalistów. Ryzyko inwestowania jest tu najwyższe ze względu na bardzo wysoką dźwignię i duże wahania kursów. Kto jednak jest skłonny poświęcić dużo czasu na obserwację trendów kursów walutowych i posiada odpowiednią wiedzę z dziedziny finansów, może w 2008 r. dorobić się fortuny. Warunkiem jest jednak wyciąganie właściwych wniosków z sygnałów płynących z rynku.

Okazji do inwestowania dostarczy w najbliższych miesiącach i latach rynek żywności. Będzie można na niej zarabiać, nie sprzedając jej bynajmniej w osiedlowym sklepiku. Jak pokazał ostatni rok, jej ceny mogą rosnąć w oszałamiającym

będzie tornado w USA, powódź w Brazylii, szarańcza w Afryce czy monsuny w Azji – wartość kontraktów na żywność pójdzie bez wątpienia w górę, przynosząc inwestorowi krociowe zyski.

Nieruchomości i chleb

Budzący tak wiele emocji rynek nieruchomości będzie dawać w dalszym ciągu szansę na osiąganie zysków, jednak nie tak spektakularnych, jak w poprzednich latach. W dużych aglomeracjach ceny będą winowane przez inwestycje w mieszkania dokonywane głównie przez cudzoziemców.

Interesującą inwestycją może okazać się zakup ziemi. W szczególności potencjał inwestycyjny ziemi rolnej nie został jeszcze wykorzystany. A jest on ogromny.

Duży potencjał wzrostowy w tym zakresie ma rynek nieruchomości w nowych krajach Unii Europejskiej (Bułgaria i Rumunia) szczególnie należących do infrastruktury turystycznej. Zakup apartamentu nad brzegiem Morza Czarnego za cenę jednego tysiąca euro za metr kwadratowy może być niezwykle intratną inwestycją pozwalającą osiągać korzyści w trakcie jej trwania, a jej wartość rezydualna może wzrosnąć w ciągu roku nawet o 20 proc.

Nie będzie źle

Jak widać, bieżący rok nie będzie gorszy pod względem okazji zarabiania niż poprzedni. Jednak rynek będzie coraz bardziej wymagający, gdyż wzrasta poziom skomplikowania dzisiejszego świata finansowego.

Należy więc dwa lub więcej razy zastanowić się, zanim osobiście zainwestujemy lub powierzmy osobom zarządzającym funduszami inwestycyjnymi nasze pieniądze. Nie można dać się zwieść nieuczciwym reklamom, lecz przyjrzeć się osiągnięciom firm, którym zamierzamy zaufać. Mam nadzieję, że obecny trudny okres przyczyni się do selekcji przedstawicieli świata finansów, którym ludzie mogą powierzyć ciężko zapracowane pieniądze. Pozytywnym jego skutkiem byłoby wyeliminowanie z zarządzania cudzymi finansami ludzi, którzy udowodnili, że tego nie powinni nigdy robić. Wystarczy sprawdzić i porównać wyniki funduszy, by wiedzieć, kto uchronił cudze pieniądze, a kto je zmarnotrawił. ■

Wystarczy sprawdzić i porównać wyniki funduszy, by wiedzieć, kto uchronił cudze pieniądze, a kto je zmarnotrawił.

na zmianach cen innych metali, jak nikiel, cynk, molibden, które są wykorzystywane na szeroką skalę w rozwijających się gospodarkach. Należy tu jeszcze zwrócić uwagę na platynę, która od 2001 roku znajduje się w nieustającym trendzie wzrostowym.

Rok 2008 przyjdzie nam przeżyć pod znakiem zawirowań wokół surowców energetycznych, szczególnie ropy naftowej. Prognozy niektórych analityków przewidują nawet wzrost cen tego surowca do poziomu 175 USD za bryłkę. Rosnące zużycie ropy, widmo kolejnych konfliktów, nieprzewidywalność krajów OPEC, problemy polityczne na świecie czy sztormy na morzach naszpikowanych szczytami naftowymi powodują, że zapasy tego surowca ulegają zmianom, a to ma bezpośredni wpływ na cenę ropy. Inwestując na rynku ropy, należy przede wszystkim śledzić wielkość zapasów tego surowca. Aby inwestować w ropę, wystarczy kupić kontrakt terminowy na giełdzie w Nowym Jorku, analogicznie jak w przypadku metali.

tempie. Sytuacja w Polsce oraz na świecie przyprawiała ekonomistów o zdumienie. Przyczyn tego zjawiska jest wiele. Najważniejsze z nich to:

- wzrost liczby ludności na świecie,
- wzrost dochodów społeczeństw, także w Polsce,
- wzrost cen surowców energetycznych, zatem energii,
- coraz częstsze kataklizmy pogodowe,
- rozprzestrzenianie się groźnych chorób zwierząt,
- wykorzystywanie surowców żywnościowych jako paliwa,
- spekulacje funduszy hedgingowych.

Zarabianie na wroście cen żywności jest dziś niezwykle proste. Nie trzeba kupować spichlerza kukurydzy w Teksasie, chłodni bekonu w Londynie czy tysiąca ton ryżu w Szanghaju. Wystarczy poprzez platformę transakcyjną na giełdzie towarowej za oceanem lub dalekiej Azji kupić kontrakt terminowy na określoną ilość zboża, półtusz wieprzowych, kawy czy mleka. Jeżeli